

Coś Twojego

Zdzisława Sośnicka

Budzi się dzień, wyrwany ze snu
Ciszy choć łyk, bezcennej jak ślub
Nim wtargnie, jak co rano
Bezlitosny życia gwar
Coś twojego, choćby chwilę niechaj trwa

Budzi się dzień, wyrwany ze snu
Szmeru u drzwi, rozgadał się klucz
Nim porwie Cię ten chaos
Bystry nurt tych samych spraw
Nim zapomnisz, nim się zgubisz
Spójrz na świat

Nie będzie dnia bez strat, gdy w sercach tyle szkła
Nie będzie dnia bez łez, gdy dłonie pali gniew
Nie będzie dnia bez strat, bez kłamstwa i bez zła
Tak trudno żyć pod wiatr i bronić swego Ja

Toczy się dzień, pod górę i w dół
Świadkiem dla nóg i milczeniem dla ust
Kto czoło ponad domy, ponad dachy wznosić chce
Czasem kończy w czterech ścianach, Bóg wie gdzie

Znasz już ten świat, ulice i dni
Drogi twej szmat, pociągi bez szyn
Nim rzuci Cię o skały ten niewinny losu bieg
Spróbuj stanąć, może zgadniesz czego chcesz

Nie będzie dnia bez strat, gdy w sercach tyle szkła
Nie będzie dnia bez łez, gdy dłonie pali gniew
Nie będzie dnia bez strat, bez kłamstwa i bez zła
Tak trudno żyć pod wiatr i bronić swoich spraw

Chyli się dzień do kresu, do snu
Spokój na twarz, poduszki bez tchu
Nim jutro znów za wcześnie
Przerwie ciszę życia gwar
Coś twojego, choćby we śnie, niechaj trwa